

dodatkowo zwiększając ryzyko powodziowe w niżej położonych częściach zlewni. Są także bardzo obciążające dla ekosystemu rzecznoego, degradując wartość krajobrazową i przyrodniczą cieków i ich dolin. Konieczne jest unowocześnienie praktyki utrzymania cieków, tak by polegały one raczej na „współpracy” z naturalnymi procesami dynamiki rzek, co obejmowałoby także znaczne ograniczenie zakresu robót utrzymaniowych. Podobnie, ewentualne regulacje cieków wymagają nowych rozwiązań lepiej uwzględniających wymogi hydrauliczne, geomorfologiczne i ekologiczne, a ciekii uregulowane według dawniejszych koncepcji wymagają masowej renaturyzacji. Renaturyzowanie przekształconych w przeszłości rzek i potoków (a niekiedy pozwolenie, by zrenaturyzowały się same na drodze naturalnych procesów) przywróci charakterystyczne dla nich gatunki i siedliska, spowolni odpływ ze zlewni, zwiększy retencję dolinową tak ważną dla adaptacji do zmian klimatu.

3. OCHRONY I PRZYWRACANIA CIĄGŁOŚCI EKOLOGICZNEJ

Rzeki, potoki i ich doliny to ważne korytarze ekologiczne. Wykorzystują je różne gatunki zwierząt zarówno do wędrówek krótkodystansowych, jak i do dalekodystansowych migracji. Kondycja wielu populacji związanych z dolinami rzek np. ryb dwuśrodowiskowych (wędrownych) zależy od zaprzestania fragmentacji ich siedlisk i wprowadzenia rozwiązań przywracających ich łączność tam, gdzie poprzez działania człowieka została utracona. Rozwiązania takie powinny skutecznie poprawiać warunki migracji wszystkich grup organizmów związanych z rzeką, a także być spójne z zachowaniem i przywracaniem wysokiej jakości siedlisk będących celem migracji.

4. DOSTOSOWANIA PLANÓW ROZWOJU ŻEGLUGI DO RZEK

Polskie rzeki cechują się wysokimi walorami przyrodniczymi, a równocześnie dużymi wahaniami przepływów i stanów wód (z częstymi wysokimi wezbrzeniami i długotrwałymi niżówkami). Na przeważającej ich długości to rzeki nieskanalizowane - z szerokim korytem i szeroką doliną rzecznoą, z dużą dynamiką transportu rumowiska. Ten potencjał przyrodniczo-hydrologiczny stwarza warunki do rozwoju turystyki wodnej i ograniczonego, lokalnego transportu wodnego, ale nie do transportowania rzekami dużych i ciągłych potoków ładunków. Aby przekształcić polskie rzeki w drogi wodne klasy międzynarodowej konieczne byłoby zapewnienie stałej minimalnej głębokości tranzytowej (2,8 m), co nawet po licznych inwestycjach infrastrukturalnych jest nierealne. Podczas suszy zapewnienie takiej głębokości wiązałoby się bowiem z koniecznością zasilania rzeki w wodę. Duże inwestycje przekształcające polskie rzeki w drogi wodne wyższych klas nieodwracalnie i w sposób niemożliwy do skompensowania zniszczyłyby walory przyrodnicze rzek i ich dolin, a także upośledziłyby trwale usługi ekosystemowe jakich dostarczają nam rzeki – oczyszczanie wód, łagodzenie ekstremalnych zjawisk pogodowych. Ponadto plany budowy gigantycznych systemów hydrotechnicznych na potrzeby transportu masowego nie tylko nie liczą się z brakiem w Polsce wody potrzebnej dla takich systemów, ale też ignorują fakt istnienia i rozwoju konkurencyjnej sieci kolejowej i współczesnych tendencji w logistyce - wymóg prędkości transportu „od drzwi - do drzwi”. Transport na barkach nie tylko trwa wielokrotnie dłużej, niż transport koleją, ale wymaga dodatkowych przeładunków, co podważa sens jego promocji. Dlatego rozwój żeglugi śródlądowej powinien być dostosowany do charakteru polskich rzek, skupiać się na potrzebach lokalnych, być ukierunkowany na żeglugę turystyczną.

5. DOSTOSOWANIA PLANÓW ROZWOJU SEKTORÓW GOSPODARKI DO RZEK

Do charakteru polskich rzek i potoków, dynamiki przepływów i stanów wód, oraz do zjawisk pogodowych będących następstwem zmian klimatu powinno dostosowywać się również gospodarke w Polsce. Wszystkie sektory gospodarki, w tym energetyka i rolnictwo, powinny wdrożyć rozwiązania zero- i niskowodochłonne. Sprzyjać to będzie nie tylko zachowaniu walorów przyrodniczych ekosystemów wodnych i od wód zależnych, ale też służyć polskiej racji stanu, gdyż mamy dramatycznie mało czystej wody i musimy ją zacząć szanować dla własnego dobra, dla elementarnych potrzeb życiowych. Będzie to także zgodne z Strategią Europa 2020 w zakresie efektywnego korzystania z zasobów. Wszystkie sektory gospodarki, w sposób odpowiedzialny za jakośc środowiska i jakośc życia ludzi, powinny również wdrożyć rozwiązania sprzyjające spowalnianiu odpływu wód, eliminujące niszczenie obszarów wodno-błotnych i zanieczyszczanie wód powierzchniowych i podziemnych.

Lex Szyszko w praktyce



Fot. Ewa Drewniak - wszystkie

„Kostrzyn nad Odrą to niezapomniana przyroda.” Ten cytat – powitanie ze strony internetowej miasta, wkrótce może zmienić brzmienie na „Kostrzyn nad Odrą – zapomniana przyroda”.

Kostrzyn, do tej pory malownicze, zielone miasteczko, małymi krokami zamienia się w betonową pustynię. Pod topór idą pojedyncze drzewa i całe aleje. W ostatnich tygodniach toczyła się tu batalia o aleję lipową przy ulicy Kościuszki.



To stara poniemiecka, brukowana droga w centrum miasta. Mieszczą się przy niej dwa okazałe zabytkowe budynki: szkoła dla dziewcząt z 1930 roku (obecnie gimnazjum) oraz przedwojenna willa (obecnie Pałac Ślubów i galeria plastyczna). Sama ulica, jak na polskie standardy, jest szeroka na ok. 10 metrów, po obu jej stronach bez problemu parkują samochody, i jednocześnie odbywa się ruch samochodów w obie strony. Są też po obu stronach chodniki. Aleja lipowa, pomimo mocno przyciętych kilka lat temu koron drzew, dodawała ulicy uroku. W upalne dni drzewa dawały schronienie przed skwarem przechodniom i kierowcom, którzy najchętniej parkowali w cieniu drzew. W koronach drzew gniazdowały ptaki i żerowały nietoperze.

Władze miasta postanowiły jednak bardziej uszczęśliwić mieszkańców. Zaplanowały przebudowę drogi – nową nawierzchnię, nowe chodniki i konieczną ścieżkę rowerową, która nie połączy się tutaj z żadną inną ścieżką rowerową. A żeby to zrealizować, trzeba wyciąć wszystkie drzewa. W zamian zaplanowano nowe nasadzenia... bukszpanów i cisów.

W decyzji o wycince, na wszelki wypadek, napisano że drzewa były stare, krzywe, spróchniałe i zagrażały bezpieczeństwu. Czy 70-letnie lipy są stare? W skali człowieka pewnie tak. Ale 70-letnie drzewo, zwłaszcza lipa, to zaledwie młodziak, może mieć przed sobą jeszcze kilkaset lat życia! Drzewa przy ulicy Kopernika nie były spróchniałe. Niektóre z nich miały niewielkie wyrpchnienia, ale drzewa doskonale sobie z tym radzą, a te lipy poradziły sobie przecież z całkowitym ogłowieniem kilka lat temu. Były krzywe i zagrażały bezpieczeństwu? Policja twierdzi, że ulica Kopernika jest





W lutym 2016 r. wycięto ok. 70 drzew z alei lipowej przy ul. Długiej w Zbąszynku. Lipy rosły przy zabytkowej brukowanej ulicy, pamiętały czasy zbąszyńskiego projektanta międzywojennego Friedricha Veila.

W marcu 2016 r. w Studzieńcu wycięto ponad 100 drzew w 100-letniej alei lipowej.

W kwietniu 2016 r. w Otyniu wycięto 30 drzew z alei lipowej rosnącej przy starej brukowej drodze. Drzewa posadzone jeszcze przed I wojną światową, były jednak zdrowe i potężne, z obwodami nierzadko ponad 300 cm.

Część urzędników wydających decyzję o tych wycinkach uczestniczyła w szkoleniach organizowanych przez Fundację Ekorozwoju w ramach projektu „Drogi do Natury”. Otrzymali pięknie wydane książki – poradniki o tym po co i jak chronić aleje i pojedyncze drzewa.

Przed nami jeszcze daleka droga do natury...

Ewa Drewniak

bezpieczna, nie było tu żadnego wypadku. Owszem, chodniki były tu krzywe, ale tylko dlatego, że płyty chodnikowe leżały zbyt blisko pni drzew. Wystarczyło przebudować chodniki i dać drzewom trochę przestrzeni.

Mieszkańcy protestowali przeciwko tym planom, pod petycją o niewycinaniu drzew podpisało się 1700 osób, ale władze zupełnie to zignorowały. Na początku czerwca, w środku lata, wycięto większość drzew, zostawiając kilka, na których nie dało się nie zauważyć gniazd ptasich.

To nie jedyne duże wycinki w ostatnim czasie w mieście. Tylko w tym roku wycięto ponad 2 tysiące drzew z terenów na obrze-

żach miasta, gdzie od lat odbywa się Przystanek Woodstock. Tutaj pretekstem była, tak jak w Puszczy Białowieskiej, walka z kornikiem. Na szczęście wycięto tylko drzewa iglaste, głównie sosny, pozostawiono drzewa liściaste. Inny negatywny przykład, to ulica Narutowicza, przy której mieści się szpital. Przy okazji remontu drogi wycięto tu ponad 90 drzew.

Kostrzyn nie jest pod tym względem wyjątkiem. W wielu gminach województwa lubuskiego, władze pomimo protestów mieszkańców przebudowują drogi niszcząc przy tym przyrodę.

